

## Od Redakcji

Osiemdziesiąt lat temu w lutym 1940 r. na rozkaz władz niemieckich utworzono w Łodzi getto. Jedna trzecia mieszkańców miasta została uwięziona i poddana eksterminacji. „Wohngebiet der Juden, Dzielnica zamieszkania dla Żydów” – tak eufemistycznie określono zorganizowane na Bałutach i Starym Mieście getto – stała się miejscem tragedii około 200 tys. osób z Łodzi, okolicznych miast, mieszkańców miast z Rzeszy oraz Protektoratu Czech i Moraw. Ich tragedia to bez wątpienia jedno z najważniejszych wydarzeń w historii społecznej Łodzi.

Wspomniana rocznica wraz z przypadającą w zeszłym roku 75. rocznicą likwidacji getta dały pretekst do zaproponowania czytelnikom tematu przewodniego numeru 16 rocznika „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Wydarzenia rocznicowe nie były jedyną inspiracją. W świecie naukowym oraz w kulturze masowej w Polsce i za granicą można zauważyć wzrost zainteresowania historią łódzkiej „dzielnicy zamkniętej”, co przekłada się na bogactwo podejmowanych tematów. Niniejsza publikacja choć w części stara się odpowiedzieć na to zapotrzebowanie, prezentując aktualny stan badań i mapę tematów podejmowanych przez reprezentantów różnych dziedzin nauki. W związku z podjętą tematyką do grona redaktorów dołączyli naukowcy związani z działającym na Uniwersytecie Łódzkim Centrum Badań Żydowskich, które jest współwydawcą niniejszego numeru rocznika. Jesteśmy przekonani, że przyczyni się to do integracji środowiska badaczy Zagłady i będzie kolejnym krokiem na drodze współpracy ośrodków badawczych z Warszawy i Łodzi.

Badania nad gettem łódzkim przechodziły skrajne stopnie intensywności. Tuż po wojnie, wraz z ulokowaniem w Łodzi Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej i zapoczątkowanym procesem gromadzenia materiałów archiwalnych, zakrojono szerokie plany badawcze. Niestety, po przeniesieniu Komisji do Warszawy oraz w związku z emigracją wielu historyków i Ocalałych, a także nieprzyjaznym klimatem politycznym prace wydawnicze i same badania nad dziejami łódzkiego getta zostały zatrzymane. Ponowne zainteresowanie tą problematyką obserwujemy na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, czego pokłosiem była publikacja najpierw dwóch (w czasopiśmie), a następnie trzech (w formie odrębnej publikacji) odnalezionych zeszytów tworzących *Dziennik*

Dawida Sierakowiaka i *Dziennik* Jakuba Poznańskiego, a w następnych latach seria artykułów pionierki badań nad łódzkim gettem Danuty Dąbrowskiej na łamach „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego”. W 1965 r. ukazał się tematyczny tom „Biuletynu”, na który składały się dokumenty i powojenne relacje opisujące działalność w getcie ugrupowań o charakterze lewicowym. Do marca 1968 r., gdy ze względu na sytuację polityczną – szalejącą kampanię antysemitką – zanotowano wyraźny odwrót od zainteresowania dziejami łódzkiego getta, zdążyły się ukazać dwa pierwsze tomy (z planowanych czterech) *Kroniki getta łódzkiego* w opracowaniu Dąbrowskiej i Lucjana Dobroszyckiego. Milczenie nad łódzkim gettem przerwano dopiero w latach osiemdziesiątych, gdy umożliwiono organizację sesji naukowych i pojawiły się pierwsze publikacje, których stopniowo przybywało po przełomie roku 1989. Najważniejszym momentem w badaniach nad gettem w XXI w. była konferencja pt. „Fenomen getta łódzkiego”, zorganizowana przez Uniwersytet Łódzki, Instytut Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowe w Łodzi oraz Żydowski Instytut Historyczny w 2004 r. Jej efektem jest publikacja o tym samym tytule. Od tego momentu szybko zaczęły się pojawiać kolejne projekty badawcze powiązane z łódzkim gettem, obejmujące coraz więcej dziedzin nauki. W 2008 i 2009 r. jako owoc współpracy naukowców związanych z ośrodkami akademickimi z Polski i Niemiec ukazała się pełna polska i niemiecka edycja *Kroniki getta łódzkiego*. Do koordynowania prac nad tym projektem w Łodzi zostało powołane Centrum Badań Żydowskich, które stało się odtąd głównym ośrodkiem inicjowania i prowadzenia badań nad gettem łódzkim w Polsce, realizowanych przez ściśle ze sobą współpracujących historyków, filologów germańskich i archiwistów, zarówno związanych z Uniwersytetem Łódzkim, jak i innymi ośrodkami naukowymi. Prace badawcze podejmowane w Łodzi zaowocowały wydaniem kilkunastu tomów źródeł, począwszy od *Kroniki* i *Encyklopedii getta*, po dzienniki, dokumenty, teksty literackie i albumy fotograficzne. Opracowania te są cytowane w większości zamieszczonych tutaj tekstów.

Wydane w ostatnich latach edycje źródłowe oraz, co również należy podkreślić, udostępniane na stronach internetowych przez polskie i zagraniczne instytucje archiwalia otwierają bardzo szerokie możliwości badawcze. Z radością należy przyjąć informacje o pojawiających się nowych przedmiotach i kierunkach badań, łączących nierzadko różne dyscypliny naukowe reprezentowane przez uczonych z Polski i zagranicy – przede wszystkim Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Prezentowany tom jest tego najlepszym przykładem.

Rozpoczynają go trzy teksty Mariana Turskiego: przemówienie wygłoszone z okazji uroczystości obchodów 75. rocznicy likwidacji getta łódzkiego, przeprowadzony wówczas wywiad oraz przygotowane specjalnie do tego tomu wspomnienia o ostatnich dniach w getcie w sierpniu 1944 r. Obok niezwykle ważnego głosu świadka i uczestnika wydarzeń prezentujemy czytelnikom kilkanaście artykułów i tekstów źródłowych zarówno o charakterze przekrojowym, jak i poświęconych wybranym, a nieprzebadanym dotąd zagadnieniom.

W obszernym studium o uprawianej przez władze PRL polityce historycznej Andrzej Czyżewski śledzi obecność, a częściej nieobecność i przemilczanie tematu getta od zakończenia wojny do 1989 r. Zagadnienia upamiętniania getta oraz świadomości Łódzian na temat jego funkcjonowania pojawiają się w tekście Joanny Gubały-Czyżewskiej. Przekrojowy charakter ma również tekst Michała Trębacza, poświęcony liczącej kilkanaście tysięcy zdjęć spuściznie fotograficznej. Autor dokonuje ich systematyzacji oraz wykazuje konieczność analizy w kontekście historycznym, przy pełnej wiedzy na temat fotografa, a także okoliczności wykonania zdjęcia.

Na materiałach z gett łódzkiego i warszawskiego oparli swe badania Jacek Walicki i Sylwester Królak. Ten ostatni przeprowadził analizę porównawczą opisów chodzenia po obu gettach, odwołując się do tekstów Stanisława Różyckiego (getto warszawskie) i deportowanego z Pragi Bernarda Heiliga (getto łódzkie). Z kolei Jacek Walicki podjął się ciekawego zestawienia obu funkcjonujących w gettach archiwów: działającej nielegalnie grupy „Oneg Szabat” oraz osadzonego w żydowskiej administracji getta łódzkiego Wydziału Archiwum. W tekście autor stara się pokazać przede wszystkim różnice między obydwoma instytucjami, wynikające z uwarunkowań, związanych z nimi osób, celów oraz przyjętej metodologii gromadzenia i opracowywania materiałów. Artykuł z pewnością nie wyczerpuje tematu, natomiast pokazuje bardzo szerokie możliwości dalszych badań.

Kolejne prezentowane teksty pogłębiają zagadnienia do tej pory omawiane bardzo ogólnie bądź wcale. Ewa Wiatr podejmuje w artykule bliżej nieznanym dotąd polskiemu czytelnikowi temat funkcjonowania grup młodzieżowych na Marysinie w początkowym okresie działania getta. Z tematem tym korespondują opracowane przez tę badaczkę ankiety przeprowadzone w getcie łódzkim przez członków organizacji Ha-Szomer Ha-Cair. Historią powstałej w getcie poczty żydowskiej zajęła się Adriana Bryk, pracownica Archiwum Państwowego w Łodzi. Krystyna Radziszewska na podstawie przygotowanego w getcie materiału o Wydziale dla Wsiedlonych opisała losy deportowanych do getta jesienią 1941 r. 20 tys. Żydów z miast europejskich. Sylwetki mieszkających w getcie artystów malarzy i ich próby zorganizowania życia w warunkach, gdy działalność nie stanowiła dobrej pierwszej potrzeby, przybliżyła Irmina Gadowska. Dzięki wnikliwej kwerendzie autorce udało się odtworzyć losy wielu malarzy znanych już przed wojną.

Nierozzerwalnie z historią getta łódzkiego łączą się dzieje pierwszego na terenach okupowanej Polski ośrodka masowej zagłady Żydów w Chełmnie nad Nerem. Poświęcone temu zagadnieniu są artykuły Andrzeja Grzegorzcyka – omawiający organizację pierwszej fali deportacji z getta, oraz Bartłomieja Grzanki – analizujący działalność SS-Sonderkommando Kulmhof w tym samym okresie. Otwartą ostatnio nową wystawę stała w Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem omawiają Zofia Wóycicka i Andrzej Grzegorzcyk. W dziale „Materiały” znajdują się natomiast relacja Mordechaja

Żurawskiego, jednego z nielicznych uciekinierów z obozu, oraz opracowanie Waldemara Szulca, mieszkającego przez kilka miesięcy w tamtych okolicach, dokumentującego po wojnie na własną rękę wydarzenia rozgrywające się w Chełmnie.

Wśród zamieszczonych w tomie materiałów źródłowych warto również zwrócić uwagę na dziennik Viktora Hahna opracowany przez Adama Sitarkę. Jest to jedyny znany jak dotąd pochodzący z getta dziennik pisany w języku czeskim. Jego autora deportowano z Pragi i przebywał w Łodzi do maja 1942 r., kiedy to został wysłany do obozu pracy pod Poznaniem. Tekst ukazujący od wewnątrz życie społeczności czeskich Żydów przesiedlonych przymusowo do getta jesienią 1941 r. publikujemy jako pierwsi.

Poza tematyką łódzką w naszym tomie znajdzie czytelnik również artykuły dotyczące innych tematów. Dwa z nich traktują o przypadkach mordów dokonywanych na Żydach przez członków podziemia. Szczególnie ważny jest artykuł Sławomira Poleszaka zawierający okupacyjną biografię jednego z najbardziej rozpoznawalnych „żołnierzy wyklętych” – Józefa Franczaka ps. „Lalek”. Poleszak, współautor monumentalnego *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, na podstawie drobiazgowej analizy źródeł dochodzi do zaskakujących i nieoczywistych wniosków. Okazuje się, że jednym z powodów ukrywania się bohatera tekstu przed komunistycznym aparatem bezpieczeństwa do 1963 r. były działania z czasów okupacji wymierzone w ukrywających się Żydów. Z kolei Dariusz Libionka pisze o postępowaniach sądowych przeciwko członkom lokalnych struktur NSZ powiatów miechowskiego i pińczowskiego, oskarżonym o działania przeciwko Żydom, poddając pod dyskusję wartość poznawczą materiałów wytworzonych przez powojenne urzędy bezpieczeństwa i sądy. Goszczący często na naszych łamach Adam Kopciowski przedstawia losy lubelskiego kolaboranta Szamy Grajera, poszukując w jego przedwojennej biografii klucza do zrozumienia jego późniejszych wyborów, Nawojka Cieślińska-Lobkowicz pisze zaś o problemach z restytucją mienia zagrabionego przez nazistów.

Chcielibyśmy też zwrócić uwagę czytelników na zamieszczone w dziale „Materiały” pisane jesienią 1942 r. listy lekarza Józefa Jabłońskiego, ukrywającego się wówczas ze względu na pochodzenie na Lubelszczyźnie. Listy te są nietypowe z kilku powodów, o czym pisze podający je do druku wnuk dr. Jabłońskiego – prof. Marcin Kula.

Powraca dział „Curiosa”, a w nim teksty Agnieszki Haski o najnowszej literaturze dotyczącej Auschwitz oraz Alicji Podbielskiej o toruńskim sposobie „upamiętniania” pomocy udzielanej Żydom.

\* \* \*

Winni jesteśmy czytelnikom kilka uwag o przyjętych w tomie zasadach dotyczących nazewnictwa. W ostatnich latach przewija się w prasie i mediach społecznościowych dyskusja o używaniu bądź raczej nieużywaniu określenia „getto

łódzkie”, będąca odpryskiem dyskusji o „polskich obozach śmierci”. Jej skutkiem stało się narzucenie w narracji oficjalnej stosowanej przez miejskie instytucje w Łodzi, a następnie stopniowe przyswojenie w sferze publicznej określenia „Litzmannstadt-Getto” lub „Getto Litzmannstadt” (nierzadko pisanego formie „Ghetto”) jako nazwy własnej. Nie nam oceniać logikę tych wywodów. Fakty są następujące: 12 kwietnia 1940 r. na prośbę Adolfa Hitlera nazwa Łodzi została zmieniona na Litzmannstadt, by uhonorować w ten sposób niemieckiego generała, aktywnego nazistę, Karla von Litzmanna; północna część miasta została wyznaczona na „dzielnicę zamkniętą” dla Żydów. Występujące w dokumentach określenie „Litzmannstadt-Getto” było więc określeniem geograficznym, a nie nazwą własną. Zdaniem redaktorów używanie go w takiej formie zarówno w mowie, jak i w piśmie jest niezgodne z zasadami języka polskiego. Poprawna forma, jaką sugerujemy, powinna zatem brzmieć: „getto w Litzmannstadt”. Nie widzimy też powodu, aby stosować bezrefleksyjnie wojenną nazwę Łodzi, mając świadomość, że gen. Litzmann był nazistą i entuzjastycznym zwolennikiem Adolfa Hitlera. Z tego względu, wierząc w inteligencję odbiorców świadomych narzuconej przez okupanta zmiany nazwy miasta, konsekwentnie staramy się używać określenia „getto łódzkie” lub „getto w okupowanej Łodzi”, z wyjątkiem sytuacji gdy z kontekstu i cytowanych dokumentów wynika potrzeba użycia wojennej nazwy Łodzi, a więc Litzmannstadt.

Kolejnym pojęciem wymagającym wyjaśnienia jest używana przez nas spolszczona forma niemieckiego słowa *Sperre* – blokada, zamknięcie. Jedną z form ucisku ludności żydowskiej stosowanych przez okupanta było wprowadzenie ograniczenia w przemieszczaniu się oraz blokady informacyjnej. Do języka getta przeszło przejęte z nazistowskiego języka pojęcie „postszpera” (pisane w takiej właśnie, spolszczonej formie) na określenie blokady korespondencji. Natomiast zarządzone w czasie deportacji z getta dzieci i osób starszych we wrześniu 1942 r. powszechny zakaz wychodzenia z domów (niem. *Allgemeine Gehsperr*) został spolszczony i wszedł do języka getta jako „szpera” i, używany często z przymiotnikiem „wielka”, stał się synonimem tej akcji wysiedleńczej. Określenia te pojawiają się również w ujednoliconej formie w tekstach prezentowanych w tomie.

Zamieszanie z nazewnictwem pojawiło się również w przypadku obozu w Chełmnie. Oficjalna nazwa na stronach muzeum brzmi obecnie: Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. W dokumentach niemieckich z czasów drugiej wojny światowej nie występuje żadna nazwa własna tego ośrodka eksterminacji, pojawiają się stosowane w korespondencji urzędowej nazwy działających tam komand niemieckich (Kommando Kulmhof, Kommando Bothman, Kommando Lange). Uważamy, że również w tym wypadku nie można tych określeń stosować jako nazwy własnej obozu.

